



## PARSZA SIEDEMNASTA<sup>1</sup>:

Genesis 20:1-18; Księga Izajasza 61:1-10; List św. Pawła do Galacjan 3:15-29

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • [www.torahresource.com](http://www.torahresource.com) • [thegg@torahresource.com](mailto:thegg@torahresource.com)

### *Wierność przymierzu Boga Abrahama*

Kiedy czytamy tę *parszę*, to uderza nas jej podobna myśl. Brzmi to jak odtwarzanie zdarzeń, które miały miejsce w rozdziale 13. z zaledwie kilkoma zmianami w obsadzie. Wtedy, gdy Abram udał się do Egiptu w poszukiwaniu pożywienia, obawiał się, że faraon spojrzy na Saraj, jego piękną żonę i zabierze ją do swojego haremu. Aby uchronić własną skórę, wymyślił podstęp, że Saraj jest jego siostrą. Stało się to tuż po tym, jak Bóg dał mu Boską obietnicę przymierza, która obejmowała zarówno błogosławieństwo, jak i ochronę. Tutaj Abram jest już Abrahamem, a Saraj jest Sarą. Imiona zostały zmienione jako rezultat nieprzerwanej Bożej wierności, aby pokazać Jego wierność przymierzu. Jednak nawet po wyraźnym potwierdzeniu Abrahamowi obietnic przymierza, w tym oczywiście konkretnej obietnicy, że Bóg da syna za sprawą nadprzyrodzonych metod (przezwyciężając fizyczną niemożność Sary do poczęcia, która już dawno przekroczyła wiek rozrodczy), Abraham nie jest skłonny tak łatwo zaufać słowu Boga. On nawet naraża na niebezpieczeństwo obietnicę potomka (przynajmniej z ludzkiego punktu widzenia), ponieważ dobrowolnie oddaje Sarę Abimelechowi! Wybrany partner przymierza jest słaby w swojej wierze (niezależnie od tego, co mówi List św. Pawła do Rzymian 4:19) – stara się znaleźć własne rozwiązanie kwestii instynktu samozachowawczego, zamiast wyraźnie zaufać Bożemu słowu.

Tutaj przejawia się słabość ludzkiej duszy. W tym momencie narracji, nie ma wątpliwości, że Bóg zamierzył błogosławić Abrahama i Sarę, a Jego przymierze jest dla nich całkowitym zabezpieczeniem. Nie można również kwestionować posłuszeństwa Abrahama, ponieważ chodził on w relacji przymierza z Bogiem. Czyż tekst nie mówi nam dobitnie, że Abraham uwierzył Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość (Genesis 15:6)? A jednak w tym fragmencie wydaje się być pokazana chwila słabości w wierze oraz w wierności Abrahama. Jak on mógł powrócić do wiary typu „ona jest moją siostrą”? Czyż nie był świadom iż przyjął niesamowitą obietnicę daną mu przez Boga, że będzie zarówno błogosławiony, jak i chroniony? Tak, przyjął i uwierzył, a jego wiara była prawdziwa. Ale był też człowiekiem i w tej oto perykopia<sup>2</sup> pokazał swoją słabość. To nie nasza wierność gromadzi Bożą łaskę, to Boża łaska utrzymuje naszą wierność. To jest prawdziwe przesłanie tej *parszy*.

Abraham wyruszył z regionu Mamre–Hebron do Geraru, co znajdowało się około 24 km na północny wschód od Beer-Szeby. Tekst mówi nam, że „przebywał” (בָּרַח) w Gerarze. Być może myślał, że Boża odplata na mieszkańcach Sodomy i Gomory rozszerzy się na jego obecne miejsce zamieszkania i tak na wszelki wypadek udał się na południe. Wkroczył na terytoria Filistynów rządzonych przez Abimelecha (jego imię oznacza „mój ojciec jest królem”), i w związku z tym był *ger*<sup>3</sup> (גֵּר), co oznacza, że nie korzystał z przywilejów obywatelskich na tym politycznym obszarze. Z ludzkiego punktu widzenia był bezbranny i bez ochrony.

Późniejsze wyjaśnienie dane Abimelechowi (werset 11) dlaczego po raz kolejny zdał się na kłamstwo, aby zachować własną skórę, brzmi:

*„Bo myślałem: Na pewno nie ma tu u ludzi bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mej żony” – Genesis 20:11  
[tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].*

<sup>1</sup> Parsza siedemnasta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

<sup>2</sup> Perykopa – fragment Pisma Świętego przeznaczony do czytania i objaśniania podczas danego spotkania; [przyp. tłum.]

<sup>3</sup> Ger – z hebrajskiego, obcy przybysz, cudzoziemiec; również prozelita (poganin nawrócony na judaizm); (w jidysz nazwa miejscowości – Góry Kalwarii i dworu chasydzkiego rezydującego tam przed wojną); [przyp. tłum.]

W tej oto ocenie zawarte jest samooskarżenie! Abraham prawidłowo oceniając, że Abimelech i Filistyni nie będą postępować zgodnie z Bożym przymierzem, obnaża własną słabość. Gdy stwierdza, że „nie ma tu u ludzi bojaźni Bożej”, to mimowolnie opisuje własny brak wiary. Jeśli „bojaźń Boża” miałaby być kiedykolwiek „tu” doświadczana, to powinna być w sposób w jaki sam Abraham okazywał gotowość zaufania Bożej ochronie i Bożym obietnicom przymierza.

**Ale ten rozwój wydarzeń jest nam przedstawiony w potoku słów Abrahamowej narracji, aby po raz kolejny podkreślić zasadniczy charakter Przymierza Abrahamowego, że opiera się ono na wierności Boga, nie Abrahama. Nie oznacza to, że brak wiary Abrahama jest w porządku, ani też jego widoczna słabość w wierze, jak zostało to pokazane w naszej historii, stanowiąc w pewien sposób właściwy dla nas paradygmat. Jeżeli już, to wzywa nas do ponownej oceny tego, w jaki sposób praktykujemy naszą wiarę podczas własnych, trudnych okoliczności. Zamiast tego, podstawowym przesłaniem tej historii jest pokazanie Bożej wierności wobec Abrahama. Przymierze, które On zawarł jest daleko większe niż sam Abraham – objęło przecież całą historię zbawienia. W związku z tym nie mogłoby ostatecznie zależeć od Abrahama. Niezaprzeczalnie opierało się na Bożej suwerennej woli i możliwości utrzymania przymierza, nawet pomimo słabości człowieka i jego niemożności. Bóg nie jest zależny od wierności człowieka.**

*„Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem Samego Siebie zaprzeć się nie może” – II List św. Pawła do Tymoteusza 2:13*

**Obietnice przymierza pozostają nienaruszone, ponieważ Bóg jest Tym, Który wypełnia przymierze.**

Prawda ta jest najpierw ukazana w Bożym, suwerennym kontrolowaniu Abimelecha oraz jego dworu. Król Geraru zostaje przeciwstawiony Królowi wszechświata, a akt oskarżenia nie wygląda dobrze! „Umrzesz” (מָתְךָ תָּמָת, werset 3). Język jest stanowczy. To nie jest tak, jakby Abimelech otrzymał ostrzeżenie typu: „Umrzesz, jeśli nie zmienisz swojego postępowania”. Nie, niebiański sąd już ogłosił werdykt: „Winny!”. A wyrok został wydany: „Śmierć!”. A powód?

*„Umrzesz z powodu tej kobiety, którą zabrałeś, gdyż ona ma męża” (בְּעֵלְתָּ בָּעֵלָה, dosłownie „zameżna pana, poślubiona panu”).*

**Przymierze małżeństwa między mężczyzną, a jego żoną jest uswięcone w oczach Bożych, a ci którzy próbują je złamać są winni na Bożym sądzie.**

Ale przede wszystkim, dlaczego Abimelech wziął Sarę? Czy naprawdę był zainteresowany 90-letnią cudzoziemką? Czyż wcześniejsza Boża obietnica, że w ciągu najbliższego roku urodzi ona syna Izaaka, w jakiś cudowny sposób przywróciła jej młodzieńczą urodę? Chyba nie (choćby mędrcy zajmowali się tą koncepcją). Raczej Abimelech zorientował się, że mógłby wejść w przymierze pokoju z potężnym Beduinem – Abrahamem – zawierając małżeństwo o charakterze politycznym z jego „siostrą”.

We śnie Abimelech zostaje ostrzeżony. Na początku mógł sądzić, że podczas snu przyszli do niego bogowie (אֱלֹהִים). A jednak zwraca się on do Boga „Panie” (אֲדֹנָי, Adonai), a Masoreci podkreślają to słowo, aby przypomnieć do Kogo kieruje swoją odpowiedź. Abimelech używa tej samej argumentacji (werset 4), co Abraham w Genesis 18:23 – „Panie! Czy i ludzi sprawiedliwych chcesz zabić?”. We własnych oczach, według własnych standardów, Abimelech określa siebie jako niewinny. Ale Bóg patrzy na serce:

*„Również Ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca swego” (בְּחֵם לִבְךָ).*

Innymi słowy: „Twoje zamiary wobec Sary były zgodne z twoimi normami dobra i zła. To, co uczyniłeś, z pewnością było akceptowalne w ramach twojej kultury”. Ale Bóg znał jego serce. Język wersetu 2. wskazuje, że Abimelech nie przyszedł do jej „brata”, Abrahama, prosząc o Sarę, ale skorzystał ze swojej władzy jako król:

*„Posłał i wziął Sarę” (וַיִּשְׁלַח . . . וַיִּקַּח).*

Uważał, że cudzoziemcy (גֵּרִים) znajdujący się na jego terenie należeli do niego i „byli do wzięcia”.

Tak więc odpowiedź Boga na twierdzenie Abimelecha o niewinności jest nieco ironiczna:

*„Również Ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca swego. Toteż Ja cię uchroniłem, abys nie zgrzeszył przeciwko Mnie” – Genesis 20:6*

Przyjrzyjmy się uważnie wyrażeniu „grzeszyć przeciwko Mnie” (מִן־לְפָנַי). Jeśli Abimelech skrzywdziłby Sarę, to w świetle wielu starożytnych – stosowanych na Bliskim Wschodzie – kodeksów prawnych, zgrzeszyłby przeciwko Abrahamowi, ponieważ Sara byłaby uważana za jego prawowitą własność. W tym kontekście, Abimelech byłby winny kradzieży.

**Ale przymierze małżeństwa oparte jest na podanych przez Boga sankcjach. Małżeństwo nie jest naturalną częścią aktu stworzenia: podobnie jak Szabat (który nie występuje we wszechświecie z natury jako przedmiot cykliczności czasu porządkowanego przez słońce czy księżyc), małżeństwo to usankcjonowany przez Boga dar dla rodzaju ludzkiego. Gdy jest ono bezczeszczone, to jest to przede wszystkim grzech przeciwko Bogu. Dlatego właśnie, we wszystkich prawomocnych małżeństwach, Bóg jest przywoływany jako świadek ślubów małżeńskich.**

Ale w tym ciężkim oskarżeniu Abimelecha może być coś więcej, co powinniśmy dokładniej zrozumieć. W rozdziale 18. dowiedzieliśmy się o Boskiej obietnicy, że Sara porodzi w ciągu roku. Zatem prawdopodobnie powinniśmy zrozumieć i to, że w naszej obecnej *parsha* Sara była już w ciąży. Kształtujące się dziecko w jej łonie, było obiecany potomkiem – synem obietnicy – dziedzicem przymierza. Zdolność poczęcia przez Sarę była szczególnym, a zarazem i cudownym Bożym aktem uczynionym dla niej. Gdyby Abimelech w dalszym ciągu postępował zgodnie z intencjami swojego serca, to grzeszyłby przeciwko Bogu jako „Panu” (בַּעַל) Sary w tym wyjątkowym okresie ciąży.

**Oto wkracza Bóg. Jego wierność przymierzu jest oczywista. Nawet pogański król, egzekwujący swoje „prawa” w ramach własnej kultury oraz politycznej władzy, nie może przewyciężyć czy udaremnić zamiarów Wszchemogącego. Obietnica syna przymierza nie będzie przerwana. Nawet potknięcie Abrahama w wierze, nie mogło doprowadzić przymierza do rozpadu. Nawet za sprawą niewierności człowieka, Boża suwerenność nie zostanie udaremniona.**

Przyjście Boga do Abimelecha we śnie, objawia inną ważną teologiczną prawdę: Boże miłosierdzie jest rozszerzone na rodzaj ludzki za sprawą objawienia, Bożego objawienia Samego Siebie. Wydaje się, że najprawdopodobniej Abimelech uznał, że w jego śnie ukazali mu się jacyś bogowie. Ale werset 6 czyni ciekawą uwagę. Tak oto jest napisane:

„Wtedy rzekł mu Bóg (הָאֱלֹהִים)”,

przy użyciu przedimka określonego ze słowem *Elohim*: „Wtedy rzekł mu *ten* Bóg”. Niespodziewane użycie przedimka w tym miejscu może sugerować, że Bóg objawił się Abimelechowi, ale nie po prostu jako jeszcze jeden bóg w pantheonie jego pogańskich wierzeń, lecz jako Jedyny prawdziwy Bóg Abrahama. Kiedy prawdziwy Bóg objawia Siebie, jest to przejaw Jego łaski. I zwróćmy uwagę na to, jak Bóg po raz pierwszy objawia się Abimelechowi: „Umrzesz!” [w innych tłumaczeniach jest również: „Jesteś martwy!"]. Przesłanie potępienia jest przesłaniem łaski. Bo poza takim objawieniem od prawdziwego Boga, rodzaj ludzki zakłada, że nie jest on martwy. Dzieje się to tylko wtedy, gdy Bóg w Swoim miłosierdziu, pokazuje rodzajowi ludzkiemu prawdziwą naturę jego upadłego stanu, to wtedy człowiek jest błogosławiony, aby dostrzec swoją ogromną potrzebę zbawienia.

Ważny dla Abimelecha jest środek zaradczy:

„Zwróć żonę tego męża, bo jest prorokiem. On będzie modlił się za ciebie, abys żył. Jeśli zaś jej nie zwrócisz, to wiedz, że na pewno umrzesz ty i wszyscy twoi” – *Genesis 20:7*

Wybawienie Abimelecha od kary śmierci orzeczonej przez Boga, przychodzi za sprawą wstawiennictwa Abrahama jako Jego proroka. Tutaj, w sposób *midraszowy*, widzimy najważniejsze ziarno prawdy zapowiadające szerszy zakres odkupienia.

**Jest ono osadzone w obietnicy Abrahamowej: zbawienie – nawet w przypadku obcokrajowców – przychodzi poprzez obietnicę daną Abrahamowi. Ci, którzy twierdzą, że tylko Adam jest ich ojcem, są przeznaczeni na śmierć. Życie przychodzi do dzieci Abrahama. Paweł wiedział o tym i dlatego był tak bardzo pochłonięty nauczaniem pogan oraz Żydów, że tylko ci, którzy nazywają Abrahama swoim ojcem, mogą być pewni zbawienia w ramach obietnic przymierza (List do Rzymian rozdział 4).**

Podobnie pisze autor Listu do Hebrajczyków 2:16, gdzie w tym fragmencie jest napisane:

„Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama”.

**Nie mówi on „za potomstwem Adama”, ale za tymi, którzy odnajdują swoją tożsamość jako członkowie przymierza z Abrahamem.**

Abraham jako prorok stoi pomiędzy Abimelechem a Bogiem. Jest więc w miejscu, aby wstawić się za królem oraz gromadzić Boże miłosierdzie w jego imieniu. Dzieje się tak, ponieważ Abraham jest przyjacielem Boga (II Księga Kronik 20:7; List św. Jakuba 2:23).

**Boża łaska płynąca z przymierza jest rozszerzona o tych, którzy znajdują łączność z Bożym partnerem przymierza, Abrahamem.**

Abimelech nie trwoni czasu w reakcji na Boże objawienie. Rankiem zwołuje swój dwór i relacjonuje im sytuację. Potem przychodzi upokarzająca konfrontacja z Abrahamem. Pogański król wzywa sprawiedliwego Abrahama do odpowiedzialności za brak wiary! „Co ty sobie myślałeś?”. „Dlaczego uczyniłeś taką straszną rzecz?”. Abraham zostaje uznany winnym przed Filistynem. A w swoim braku wiary ujawnia on również to, że mylił się co do Abimelecha. W tym miejscu jednak była bojaźń Boża! Oczywiście, Abraham słusznie zakładał, że nie było tam bojaźni Bożej, ale w tym znaczeniu, kiedy przypisuje się Abrahamowi jego błędne domniemanie, że Bóg nie objawił się i *nie mógł* objawić Siebie Abimelechowi. Ale Bóg może objawić się komukolwiek zechce, co też czyni i objawia się! Tym samym, Abimelech działał w natychmiastowym posłuszeństwie wobec objawienia, które otrzymał. Zwraca Sarę i płaci ładną sumkę jako formalne powiadomienie, że nie jest złodziejem oraz nie zatrzymał kobiety, która zgodnie z prawem (jak i moralnie) należała do innego mężczyzny. Oto – jak to często zdarza się w narracji biblijnej – pogańskie posłuszeństwo przewyższa to ze strony Bożego wybranego ludu.

W świetle całej historii, próby Abrahama w szukaniu usprawiedliwienia dla swoich działań, są dosyć słabe. Podejmuje on próby pokazania siebie jako niewinnego na podstawie „półprawdy” („półprawdy” to faktycznie całe kłamstwa). W pewnym sensie, Sara była jego siostrą, ponieważ była córką jego ojca, ale nie córką jego matki. Przed nadaniem szczegółowych przykazań Tory (np. Leviticus 18:9,11; 20:17; Deuteronomium 27:22), najwyraźniej praktykowane było małżeństwo ze swoją przyrodnią siostrą i nie postrzegano go jako związku kazirodczego. Przynajmniej według zwykłych kodeksów starożytnego Bliskiego Wschodu. A nawet i później w relacjach biblijnych, miało to również miejsce (choćby Amnon i Tamar, II Księga Samuela 13:13; por. Księga Ezechiela 22:11), choć – jak sugeruje narracja – musimy uważać tę późniejszą praktykę za bezpośrednie pogwałcenie Tory.

Abraham przyznaje, że od czasu, gdy opuścił swój dom w Ur („Bóg wyprawił mnie na wędrowną” = „Gdy Bóg nakazał mi, aby wyruszyć”), jako Beduin był narażony ze strony władzy bardziej ugruntowanych miast oraz królestw. Jego wczesne wzorce samozachowawcze były trudne do przewyciężenia. Częścią tego planu był układ zawarty z Sarą, że ona weźmie udział w tym kłamstwie, aby ukryć swój związek z nim jako jego żona.

**Przez taką oto uwagę, w sposób oczywisty ukazana jest niska pozycja społeczna kobiet na starożytnym Bliskim Wschodzie. Podczas, gdy starożytny świat uznawał żonę za własność męża, to Bóg nie objawił uświęconych więzów małżeńskich w takich kategoriach. Żona, jako „pomoc” (עֵזֶר, ‘ezer, Genesis 2:18), była równa mężowi, uzupełniając to w czym on miał braki (napisane jest, że „niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam”). Została stworzona jako עֵזֶר כְּגִבּוֹר, „pomoc równa jemu”, czyli ktoś, kto odpowiadał mu jako jego towarzysz. Z biblijnych historii uczymy się, że gdy kobiecie nie przyznaje się jej wysokiej pozycji jako stworzonej na obraz Stwórcy, to Boży wzorzec małżeństwa zostaje naruszony i nieuchronnie wywołują się problemy.**

Moglibyśmy zadać pytanie: „Dlaczego Sara zgodziła się na taki układ?”. Może jest tak samo winna jak Abraham, pozwalając, aby całe to oszustwo trwało. W ścisłej ocenie etycznej, ona także uczestniczyła w kłamstwie – to oczywiste. Ale biorąc pod uwagę realia tamtych czasów, to zapewne nie miała wielkiego wyboru. Jej zdolność do protestu została znacznie umniejszona przez okoliczności oraz obyczaje kulturowe, zgodnie z którymi żyła. Wszystko co jej pozostało, to zaufać Bogu w kwestii tego, czego sama nie mogła dokonać. Według Piotra (I List św. Piotra 3:1-6), jej gotowość poddania się Abrahamowi – nawet w najgorszych sytuacjach – została doceniona przez Boga poprzez zapewnienie jej Boskiej ochrony. Sara była „nietknięta”, ponieważ w ostatecznym rozrachunku, to Bóg był jej Obrońcą, nawet, jeżeli pod tym względem zawiódł jej mąż.

**Od razu dodam, że pochwała Sary – w jej miejscu bezbronności – za poddanie się Abrahamowi, nie powinna być wykorzystywana jako podstawa do twierdzenia, że żony powinny być uległe [poddane] mężom, którzy wymagają od nich nie-Bożego postępowania. Bóg nie żąda od żadnej żony, aby poddała się grzesznym wymogom męża. Ale należy mieć mądrość w tym, jak zareagować na takie wymogi.**

**Często kobieta, która poddała się Bogu, odnajdzie metodę, aby mądrze i w Boży sposób oddziaływać na swojego męża, a tym samym, odnaleźć drogę do oddania czci Bogu (w pierwszej kolejności) i pokazania własnej gotowości również poddania się swojemu mężowi. Uległy duch żony (według Piotra) może być użyty przez Boga, do zmiany serca nieposłusznego męża.**

W końcowym odwróceniu ról, Abimelech zawiera prawną (a tym samym i publiczną) transakcję z Abrahamem. Zwraca Sarę, oferuje dowolny kawałek swojej ziemi na miejsce ich zamieszkania oraz daje „bratu” Sary ładną sumkę, aby załagodzić jakiegokolwiek poczucie szkód, które zostały poniesione. Nazywając Abrahama „bratem” Sary, Abimelech trwa w swoim przyznaniu się do niewinności – działał na podstawie tego, że Sara była niezależna, a więc zgodnie z prawem mógł ją wziąć.

Ostateczne rozstrzygnięcie napięcia narracyjnego przychodzi wtedy, gdy Abraham modli się za Abimelecha. To wstawienictwo Abrahama przynosi uzdrowienie Abimelechowi i jego dworowi. Bóg „zamknął łona” kobiet Geraru, jest to hebrajski idiom, który oznacza, że nie dopuścił, aby doszło do poczęcia. Wskazywałoby to, że przedział czasowy tej narracji to przynajmniej kwestia kilku miesięcy.

Nasza *parsza* kończy się uwagą, że Sara faktycznie była żoną Abrahama:

*„Gdyż Pan zamknął każde łono w domu Abimelecha z powodu Sary, żony Abrahama” – Genesis 20:18*

*„Bóg bowiem dotknął nieplodnością wszystkie łona w domu Abimeleka za Sarę, żonę Abrahama”  
[tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].*

Wszelkie oszustwa Abrahama oraz to, jak postrzegał go Abimelech, zostały odrzucone przez Bożą ocenę. Sara jest oczyszczona z zarzutów.

**Jednak na końcu, uderza nas Boża wierność przymierzu, pomimo braku wiary u człowieka. Boża obietnica pozostaje niezłomna i niezmienna: Jego plan, aby przynieść światu obiecane Syna, posuwa się naprzód zgodnie z Jego wolą.**

Jednak wyzwanie stojące przed nami to kwestia tego, czy będziemy – lub też nie – żyli i postępowali zgodnie z Bożą objawioną wolą. Czy możemy pośród okoliczności, które wydają się poza naszą kontrolą, zaufać Bogu w tym, co On obiecał? Czy możemy żyć wiarą, chwytając się istoty tego, czego się spodziewamy, żyjąc życiem, które świadczy o tym czego nie widzimy? Niech Bóg umacnia naszą wiarę tak, abyśmy wytrwali na drodze wiary.

Wybór przez starożytnych mędrców *haftory*, Księga Izajasza 61:1-10, oparty jest na oczywistym podobieństwie wspólnego tematu: suwerenna Boża dłoń doprowadzi do wypełnienia obietnicy, którą On dał Swojemu wybranemu ludowi, umieszczając ich w Ziemi Obiecanej i sprowadzając cudzoziemców (którzy w przeciwnym wypadku byli ich wrogami), aby im służyli (werset 5). Ponadto przymierze jest określone jako wieczne:

*„Dam im słuszną nagrodę i zawrę z nimi wieczne przymierze (בְּרִית עוֹלָם)” – Księga Izajasza 61:8*

W ten sposób *haftora* podkreśla kluczowy element o charakterze teologicznym przedstawiony w *parszy* Tory, a mianowicie, że wieczna ważność przymierza z Abrahamem jest bezpieczna w dłoni Wszechmogącego.

**Nikt nie może być pewien, jakie dokładnie czytania z proroków towarzyszyły różnym *parszom* Tory w pierwszowiecznej synagodze, chociaż tam, gdzie używano jednolitego harmonogramu czytań, to najbardziej prawdopodobne wydaje się, że był to cykl trzyletni. Większość badaczy zgadza się, że cykl jednoroczny został przyjęty w okresie po zniszczeniu Świątyni.**

Jednak interesujące jest rozważenie możliwości, że trzyletni cykl czytania *haftory* sugerowany przez *midrasze jalmideinu* („uczmy się”) odzwierciedla powszechną tradycję przynajmniej w synagogach z pierwszego wieku. Zainteresowanie to wynika z faktu, że Jezus w synagodze w Nazaret odczytywał *haftorę* (Ewangelia św. Łukasza 4:16 i dalej). Gdy zostaje Mu przekazany zwój Izajasza, otwiera go na naszym fragmencie *haftory* (Księga Izajasza 61:1 i dalej) i odczytuje go, a potem podaje Swoją bardzo krótki *drasz* (objaśnienie):

*„Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych”.*

Czy oni – podobnie jak my – właśnie skończyli czytanie 20. rozdziału Genesis?

**Nie da się tego stwierdzić na pewno, ale jeśli tak, to słowom Izajasza w ustach Samego Jezusy nadane jest ich wyraźne znaczenie: wypełnienie Przymierza Abrahamowego dokona się poprzez życie i dzieło Samego Jezusy. Nie było to zasługą Abrahama, na którym spoczywało przymierze, ale Jezusy, Bożego wybranego Mesjasza.**

W naszej apostołskiej części wybranej na ten Szabat, stanowi to przesłanie słów Pawła. Obietnica Boga została dana potomstwu Abrahama, „nasieniu”. Jest to język, który daje Pawłowi podstawę do wnikliwego *midrasza*. „Nasienie” (עֲרֵב, *zera'*), to rzeczownik zbiorowy, liczba pojedyncza, a Paweł używa tego do podkreślenia, że Jezua jako obiecany Syn stanowi apogeum „potomstwa, nasienia Abrahama” i w ten sposób jest ostatecznym i końcowym umiejscowieniem wypełnionej Bożej obietnicy. Jeśli obietnica została oparta na Torze, to posłuszeństwo Torze byłoby wymagane do tego, aby obietnica została wypełniona. Ale jak wyraźnie naucza nasz fragment Tory na przykładzie Abrahama, obietnica nie została oparta na posłuszeństwie ludzi, ale na wierności Boga i ostatecznie na wierności Jego Mesjasza, Jezusy.

*Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author*